Cena 10 groszy

Nr. 53. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Wtorek, 20 kwietnia 1926 r. Rok I.

GONIEC
WIECZORNY ILUSTROWANY

Dziś ogłoszone są terminy odbioru premji!

Szczegóły na stronie 3-iej!

Dziś odwoła P. P. S. swych ministrów

Cały gabinet poda się do dymisji jeszcze w ciągu dzisiejszego przedpołudnia

P. Skrzyński obejmie prezesurę nowego gabinetu

Z Warszawy telefonują nam:

Przesilenie, wywołane niedzielną deklaracją przedstawicieli P. P. S., zostało w toku dalszym wstrzymane. Deklaracja w swej osnowie istotnej zwracała się przeciw programowi budżetowemu p. Zdziechowskiego,

a nie przeciw zasadzie samej koalicji.

W normalnych warunkach można było poprzestać na zmianie na stanowisku ministra skarbu, względnie na częściowej rekonstrukcji gabinetu. Przeszkodziło temu

oświadczenie solidarności

z p. Zdziechowskim, złożone na naradzie niedzielnej p. Głąbińskiego.

Zgodnie z opinją p. marszałka Rataja, wyrażoną na zebraniu niedzielnem, iż dalsze decyzje należy uzależnić od stanowiska pełnych klubów, rząd czeka w szczególności na

oficjalną uchwałę klubu P. P. S.

Nastąpi ona dziś przed południem. Posiedzenie klubu zostało zwołane na godzinę 10-tą. Prezes dr. Marek zda na niem sprawę z przebiegu rokowań, odbytych z innemi partjami na temat programu budżetowego i poinformuje klub o oświadczeniach, złożonych na zebraniu niedzielnem. Nie ulega wątpliwości, że klub P. P. S. przyjmie sprawozdanie do wiadomości i

poweźmie uchwałę

o wycofaniu ministrów socjalistycznych z gabinetu.

Na tej zasadzie, po zgłoszeniu dymisji przez pp. Barlickiego i Ziemięckiego, rada ministrów

uchwali dymisję całego gabinetu,

ewentualnie na posiedzeniu nadzwyczajnem w ciągu dzisiejszego popołudnia.

aby nie porzucał prezydjum gabinetu po wycofaniu się socjalistów, lecz aby w dalszym ciągu urząd swój sprawował, rekonstruując gabinet i odbierając mu charakter wyłącznie parlamentarny.

Ze względu na konieczności państwowe premjer Skrzyński według wszelkiego prawdopodobieństwa nie odmówiłby, na pewien krótki okres oczywiście, podjęcia się ze swej strony tego żądania.

— Czy nie byłby to gabinet centroprawu?

— Myślę, że nie, gdyż premjer Skrzyński, rekonstruując gabinet, może się już nikogo nie pytać o radę, może sobie powołać w miejsce tych ministrów, którzy ustąpią, ludzi z obozu lewicowego, chociaż nie związanych ściśle z partjami.

— Czy taki rząd będzie miał gwarancję trwałości?

Państwo rząd musi mieć. Rząd w tej chwili istnieje. Jeżeli skład personalny ulegnie zmianie, to zmiana ta powinna pójść w kierunku interesu państwa, a nie stronnictw i ich pretensji. Dlatego p. Skrzyński może się nie liczyć z partjami i ich osobami. Powinien on uczynić wszystko, aby gabinet stanął na wysokości zadania i spełnił swoje obowiązki wobec państwa, aby rząd przestał się liczyć z tymi, którzy tych obowiązków nie widzą i nie czują.

— Eliminuje więc pan prezes stronnictwa sejmowe?

— Myślę, że się można obejść bez formalnego i widocznego poparcia w sejmie. Ja mówię o koncepcji, a nie o oparciu się na partjach, które nie powinny szkodzić w wytrwaniu ciężkiego okresu przejściowego.

— Co pan prezes przewiduje po okresie przejściowym?

— Rząd silnych ludzi i tęgich głów, rząd programu, a nie rozbieżnych interesów poszczególnych klubów, tylko taki rząd będzie mógł uratować od kryzysu rządowego i parlamentarnego i bodaj od kryzysu obecnego ustroju państwowego. Próba, jaka się dokona w tym względzie, jest chyba ostatnią próbą dla tego ustroju.

— Kto, zdaniem pana prezesa, mógłby być szefem takiego rządu?

— Raczej ja pana zapytam się, o kim się mówi?

Wymieniam więc kilka nazwisk: marsz. Piłsudski, premjer Skrzyński, bardzo wiele osób wskazuje na pana.

— Ostatni kandydat odpada. Rządziłem dwa razy i to nie jest przedmiotem moich ambicji. Myśl o władzy nie spedza snów z moich powiek. W tej ciężkiej chwili moje miejsce jest wśród mas włościańskich. Stronnictwo „Piasta" wzięło na siebie ciężką rolę — walkę z rozkładowymi czynnikami na wsi, którą zwycięską przeprowadza.

— Zostaje tedy marsz. Piłsudski i premjer Skrzyński?

— Wątpię, czyby marsz. Piłsudski przyjął stanowisko premjera. Co się tyczy p. premjera Skrzyńskiego, to oddawna chce oddać prezesurę parlamentarzyście. Zresztą rola, którą na siebie teraz weźmie, będzie z jego strony wielką ofiarą na rzecz państwa.

— Któż więc w takim razie?

— Nie wymieniając nazwisk, stwierdzam tylko, że w każdym razie na czele przyszłego rządu będzie musiał stanąć człowiek o mocnych nerwach. Niechby programem tego rządu był tylko rozum, a za takim rządem poszedłby cały naród.

— Jeszcze ostatnie pytanie, panie prezesie. A gdyby sejm i ten rząd obalił?

— To wówczas się ujawni, iż sejm nie jest instytucją poważną, lecz instytucją do robienia psot, które rozbijają państwo.

„Nie czas na naukę — mówi poseł Popiel

WARSZAWA, 20 kwietnia. Przedstawiciel klubu N. P. R., poseł Popiel, zapytany o wyjaśnienie stanowiska jego stronnictwa, powiedział między innemi:

Program P. P. S. wykazuje lepsze zrozumienie sytuacji, niż program Zdziechowskiego, który wogóle w tych sprawach nie miał i nie ma nic do powiedzenia. Jest to rzecz nie do darowania, atmosfera w kraju jest zbyt podniecona, ażeby można było problem sanacyjny ograniczyć do suchych cyfr budżetowych i absolutnem milczeniem pomijać sprawy, które najbardziej dolegają.

Przez 5 miesięcy p. Zdziechowski namyślał się, zanim zrozumiał, że należy nietylko redukować, ale i myśleć o dochodach. Czy po takiem doświadczeniu kraj może czekać drugie 5 miesięcy, zanim zdobędzie się na program gospodarczy?

Nie odmawiamy p. Zdziechowskiemu znawstwa budżetowego, jednak to jest mało, kraj potrzebuje więcej zdolności twórczych, więcej odwagi w atakowaniu problemów i szybszych decyzji.

Zapóźno na naukę kosztem najżywotniejszych interesów kraju, a zwłaszcza mas robotniczych oraz inteligencji pracującej, która najwięcej ucierpiała od inflacji markowej, a na którą min. Zdziechowski pragnie zwalić największe koszta sanacji.

Ja nie chcę teki premjera — mówi poseł Witos

WARSZAWA, 20 kwietnia. Uwaga klubów parlamentarnych zwrócona była wczoraj w godzinach wieczornych na prywatne mieszkanie premjera Skrzyńskiego, gdzie odbywała się konferencja między p premjerem a prez. Witosem.

Po konferencji tej przedstawiciele prasy odbyli dłuższą rozmowę z prezesem Witosem. Z rozmowy tej wywnioskowano, że prezes Witos wpływał na p. premjera,

Zabójca Lindego działał z premedytacją

Jest on całkowicie izolowany w więzieniu

Z Warszawy telefonują nam:

Przez cały niemal dzień wczorajszy prowadzone było przez oficera śledczego 1-go dywizjonu żandarmerji, kapitana Handta, dalsze dochodzenie w sprawie zabójstwa Huberta Lindego.

Zeznania osób, przesłuchanych dotąd przez władze śledcze, potwierdzają przypuszczenie, iż zabójca, sierżant Trzmielewski, działał z premedytacją.

Dochodzenie, prowadzone będzie dalej i dopiero po zgromadzeniu wszystkich danych, ustalających okoliczności zabójstwa, materjały zostaną przekazane prokuratorowi, który zgłosi odpowiednie wnioski do wódcy okręgu korpusu, gen. Malczewskiemu.

Trzmielewski pozostaje w więzieniu śledczem w ścisłej izolacji, wobec czego rodzina nie była do niego dotychczas dopuszczona. Jedynie pozwolono bratu zabójcy dostarczyć mu przez straż więzienną pewną ilość papierosów.

Gazet Trzmielewski nie otrzymuje

Dolar w Łodzi

zwyżkuje

Kurs dolara w obrotach prywatnych zwyżkuje nadal w Łodzi. W godzinach przedpołudniowych dolarami obracano po 10.25 w płaceniu, 10.30 w oddawaniu, przy popycie znacznie przewyższającym podaż.

Bank Polski ofiarował za dolara złotych 9.20.

Tajemnicze samobójstwo majora artylerji

Przez kilka godzin przypatrywał się grze w szachy, poczem zastrzelił się

Z Warszawy donoszą nam:

W kasynie oficerskiem 1 pułku artylerji przeciwlotniczej na lotnisku mokotowskiem targnął się na życie major Stanisław Abgerowicz, lat 33, pochodzący ze starej ormiańskiej rodziny, osiadłej w Małopolsce Wschodniej.

Mjr. Abgerowicz korzystał właśnie z urlopu wypoczynkowego i do Warszawy wezwany był jako świadek w małoznacznym procesie jednego z żołnierzy pułku

Desperat do godz. 6 wiecz. przypatrywał się grze w szachy, prowadzonej przez kolegów. Poczem wyszedł do sąsiedniego pokoju i strzelił do siebie.

Przewieziony do szpitala Ujazdowskiego, zmarł po 20 minutach.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

Piękna maszyna do szycia

(nożna)

która będzie rozlosowana śród Czytelników „Gońca" wystawiona jest w oknie wystawowem znanej restauracji „Louvre", Piotrkowska 86

Po wizycie premjera Skrzyńskiego w Pradze

Niemcy czescy twierdzą, iż sojusz polsko-czeski zwrócony jest przeciwko Niemcom

PRAGA (CEPS). Polski premjer i minister spraw zagranicznych opuścił Pragę w środę po północy. Hr. Skrzyńskiego odprowadzali na dworzec: premjer czechosłowacki, Czerny, minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, posłowie: polski, francuski, rumuński i austrjacki, zastępca prezydenta republiki oraz przedstawiciele świata politycznego i naukowego. Prasa czechosłowacka w dalszym ciągu omawia doniosłe znaczenie pobytu hr. Skrzyńskiego w Pradze, zaznaczając, że wyniki obrad praskich są korzystne dla obu zainteresowanych państw. W dodatkowym układzie do polsko-czechosłowackiej umowy handlowej uregulowano ostatecznie wszelkie sprawy, dotyczące importu czechosłowackiego do Polski, w dalszym ciągu załatwiono wszelkie kwestje celne, przyczem osiągnięte zostało porozumienie w sprawie ochrony niektórych produktów czechosłowackich w Polsce, a mianowicie: piwa, chmielu i wód mineralnych.

W tutejszych kołach politycznych bardzo silne wrażenie wywołało oświadczenie hr. Skrzyńskiego, że Polska i Czechosłowacja utworzyły w Europie środkowej blok słowiański, który w razie potrzeby wszelkiemi siłami bronić będzie swej wolności. Podczas gdy słowa te przyjęte w społeczeństwie czechosłowackim jako bezpośrednią konsekwencję polityki obu państw, oraz jako manifestacyjne potwierdzenie tej polityki, wynikającej z wspólnoty interesów obu bratnich narodów, wywołało oświadczenie Skrzyńskiego wielką konsternację w kołach czechosłowackich niemców. Odezwał się już nawet pierwszy głos przeciwko stworzeniu „słowiańskiego bloku", o którym hr. Skrzyński mówił w sali Hiszpańskiej na zamku praskim. „Deutsche Presse", organ niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego pyta w swym artykule wstępnym, przeciw komu blok ten zostanie skierowany, oraz z kim będzie współpracować? Zdaniem „Deutsche Presse", blok słowiański pozostaje torsem, gdyż ani Rosja, ani Jugosławja nie przystąpią do współpracy z Polską i Czechosłowacją. Niemcy czeskosłowaccy muszą, według „Deutche Presse" energicznie protestować przeciwko stworzeniu bloku polsko-czechosłowackiego, skierowanego przeciwko Niemcom.

Konferencja prasowa w „Polskiem Radio"

Grupa dziennikarzy na podwórzu fabryki Polskiego Tow. Radio-technicznego, gdzie znajduje się stacja nadawcza „Polskiego Radio".

„Przyszłe losy Europy

rozstrzygną się nie nad Renem, lecz nad Wisłą"

P. Boncour o wrażeniach z pobytu w Polsce

PARYŻ, 19 kwietnia. Socjalno-demokratyczny poseł i delegat Francji do ligi narodów Paul Boncour oświadczył przedstawicielowi „Journala" o swoich wrażeniach z podróży do Polski co następuje:

Polska czyni wrażenie kraju, który z najwyższym wysiłkiem i energją pracuje nad swojem zorganizowaniem i zasłużeniem sobie na miejsce w radzie ligi. Polska posiada trzy nieosłonięte granice. Należy zważyć, że stanowi ona pomost pomiędzy Europą a Wschodem. Losy Europy w przyszłości oświadczył p. Boncour — będą się rozstrzygać nie nad Renem, ale nad Wisłą.

Sytuacja nad granicą litewską jest wprawdzie jeszcze wciąż niewyjaśniona, natomiast na granicy gdańskiej uregulowano już zupełnie spokojne i normalne stosunki. Na granicy rosyjskiej panuje sytuacja, która może w przyszłości grozić niebezpieczeństwem.

Polska — konkluduje p. Boncour — musi jeszcze przeżyć może kilka pokoleń, zanim zżyje się z trzema otaczającemi ją narodowościami i zharmonizuje się z niemi.

Książę Yorku Królem Polski...

Jak twierdzi „Daily Mail":

W ostatnim nadeszłym do Łodzi numerze „Daily Mail" znajdujemy notatkę nadesłaną z Warszawy p. t. „Poland and duke of York" (Polska a książę Yorku). W notatce tej opisane są znane ostatnie demonstracje monarchistów w Warszawie, w jednym z tamtejszych teatrzyków kabaretowych, gdzie młodzież akademicka energicznie zaprotestowała przeciw ośmieszaniu idei monarchistycznej.

Korespondent gazety „Daily Mail" kończy tę notatkę informacją, iż monarchiści polscy, w razie przyjęcia przez narów ich punktu widzenia, mają nadzieję skłonić członka angielskiego domu panującego, księcia Yorku, do przyjęcia korony polskiej.

130 godzin tańczą

Ciekawa próba wytrzymałości

Mistrz modnych tańców w Berlinie Alfred Fernando rozpoczął 17 b. m. ciekawą próbę wytrzymałości, zamierzając tańczyć 130 godzin bez przerwy. Już w roku 1920 w październiku zdobył Fernando w Szwajcarji rekord, tańcząc 64 godzin, obecnie chce on pobić rekordzistę paryskiego, który wytrzymał 120 godzin.

Fernando wymawia sobie po każdych trzech godzinach 10-minutową pauzę dla przebrania się i dokonania masażu ciała. Tańczyć będzie tylko modne tańce, podczas których będzie jeść, pić, palić, a nawet golić się. O ile rekord ten uda się w Berlinie, Fernando wybiera się do Nowego Jorku, by tam go powtórzyć.

Śpi od 6 miesięcy

i nie można jej obudzić

„Sunday Express" podaje wiadomość o ciekawym wypadku letargu, który od miesięcy wprowadza w zdumienie lekarzy angielskich. Przed sześcioma miesiącami w miasteczku Chigwell, niejaka siedemnastoletnia Doris Hinton wpadła w stan letargu, z którego po dziś dzień nie można jej obudzić. Ciało młodej dziewczyny jest zupełnie sztywne i robi wrażenie martwego. Chorą odżywiają sztucznie, wprowadzając płynne pokarmy rurką przez nos.

Kilkunastu lekarzy i słynnych profesorów starało się obudzić młodą dziewczynę, ale jak dotąd wszystkie wysiłki spełzły na niczem i świat lekarski znajduje się wobec nierozwiązalnej zagadki. Puls i serce śpiącej działają jaknajnormalniej.

Nerwowy kucharz i złośliwy gość

Historja chińska

W fabrycznej miejscowości Boulogne, pod Paryżem, zamieszkałem przez robotników cudzoziemskich, pewna restauracja słynie z dobrego, ale nerwowego kucharza chińskiego i chińskiej publiczności. Jeden z gości, Mujen - Pach - Hun wszedł niedawno do kuchni, aby podrażnić kucharza, Fan - Wan - Lienga. Wzrok, jakim go przyjęto, tak był jednak straszny, że Mujen - Pach - Hun czemprędzej począł odwrót, wywracając po drodze kocioł pełen ryżu. Nerwowy Fan - Wan - Lieng porwał za wielki kuchenny nóż i wykonał kilka ruchów, potrzebnych przy „szpikowaniu" pieczeni. Jeden chińczyk umarł, a drugi poszedł do kozy.

Polski hymn państwowy słyszany był przez cały świat

Uroczyste otwarcie polskiego broadcastingu.—Premjer Skrzyński przy pomocy radja przemawiał do swoich i obcych

W niedzielę w godzinach wieczornych odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie pierwszej polskiej stacji radjofonicznej, zorganizowanej przez towarzystwo „Polskie Radjo". Broadcasting warszawski nadał tej uroczystości szerokie rozmiary — brali w niej bowiem udział reprezentanci rządu w osobach p. premjera Skrzyńskiego i ministra oświaty Stanisława Grabskiego, dalej przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, naczelnej dyrekcji poczt i telegrafów, ministerstwa spraw wewnętrznych, min. spraw wojskowych, dalej reprezentanci związków artystycznych, prasy i t. d.

Uroczystość zagaił prezes towarzystwa, Szumowski, przemówieniem na temat historji polskiej radjofonji, poczem wzniósł okrzyk na cześć prezydenta Wojciechowskiego, a orkiestra broadcastingowa zaintonowała hymn państwowy, który po raz pierwszy na falach eteru doszedł do najdalszych krańców świata i był po raz pierwszy słyszany przy pomocy radja przez dziesiątki miljonów radjoamatorów, rozrzuconych po całym świecie. Następnie przemawiał dyrektor broadcastingu Chamiec, poczem zabrał głos minister Grabski i w dłuższem przemówieniu wskazał na wielką rolę, jaką w życiu społecznem i kulturalnem Polski odegra ten pierwszy polski broadcasting. Uroczystość oficjalną zakończył premjer Skrzyński, który w przemówieniu do słuchaczy polskich natchnął ich otuchą w lepszą przyszłość państwa i zalecał im optymizm, jako czynnik twórczej pracy. W języku zaś francuskim i angielskim zapewnił słuchaczy obcych o pokojowych tendencjach Polski,, i do tegoż też celu służyć będzie nowa stacja radjofoniczna.

Uroczystość zakończona została produkcjami muzyczno-wokalnemi, a na program złożyły się utwory Chopina.

Bankiet posłów angielskich — kawalerów

Wahali się, czy zaprosić posłankę, pannę Wilkinson

Anglja, kraj lubujący się w podtrzymywaniu tradycyjnych zwyczajów, znów się czuje zagrożona w tym względzie bardziej, niż kiedykolwiek. Niechaj czytelnicy sami rzecz osądzą.

Oto każdego roku na wiosnę, posłowie do parlamentu angielskiego, będący jeszcze kawalerami, mieli zwyczaj wydawania w salach parlamentu wspaniałego bankietu, na którym obficie oblewano stan kawalerski.

Żaden z żonatych posłów nigdy nie uczestniczył w tych antymałżeńskich libacjach. Ale oto sprawa się komplikuje. Do parlamentu angielskiego uzyskała wstęp kobieta, i wśród posłanek zasiada także panna, mis Ellen Wilkison. Jako niezamężna, miałaby ona jedna tylko z pośród wszystkich posłanek angielskich prawo do udziału w uczcie kawalerskiej. Wśród posłów kawalerów rozgorzała walka. Jedni byli przeciwni zaproszeniu p. Wilkinson, inni zaś twierdzili, że jako niezamężna, ma ona prawo do uczestniczenia w kawalerskiej libacji.

Prezes komitetu organizacyjnego uczty, sir James Gardner, jest w kłopocie, nie wiedząc co począć. — Zdaje się jednak, że postanowił on mimo wszystko zaprosić mis Wilkinson, ale listę gości chowa zazdrośnie w tajemnicy. Wiadomo również, że zamówił tajemnicy. Wiadomo również, że zamówił on mnóstwo kwiatów, z czego posłowie wnoszą, że przeznaczone są one na urządzenie owacji kwiatowej dla mis Wilkinson.

Na uczcie, angielski wiceminister aeronautyki, sir Philipp Sassoon, wzniesie, jak zwykle, toast „Za zdrowie księcia Walji, księcia kawalerów!"

Przygoda posła portugalskiego

we wsi Zagroba

Szosą Warszawa — Zegrze przejeżdżali wczoraj w południe autem minister pełnomocny Portugalji i attache amerykański. Gdy samochód przejeżdżał przez wieś Zagrobę w gm. Nieporęcie, jeden z kamieni, których rzucaniem bawili się chłopcy, rozbił szybę w samochodzie. Nikt z jadących szwanku nie odniósł. Policja miejscowa sporządziła w tej sprawie protokuł, pociągając rodziców chłopca do odpowiedzialności.

Bankructwo systemu „suchego"

proklamowane przez dyktatora... prohibicji

Donosiliśmy już, że zakaz picia trunków alkoholowych wywołuje w Ameryce coraz liczniejsze protesty. Obecnie jeszcze raz senatorowie „mokrzy", to znaczy, nie będący przeciwnikami tych trunków, zaprosili na posiedzenie komisji dyktatora prohibicji, gen. Andrewsa, aby przedstawił w tym względzie swoją opinję.

Gen. Andrews po raz drugi wywołał zachwyt wśród „mokrych" senatorów, albowiem oświadczył, że nie jest w stanie wykryć wszystkich istniejących w kraju destylarni, dostarczających konsumentom zły, często nawet trujący alkohol.

— Prawie w każdym domu prywatnym — mówił dyktator prohibicji — znajduje się mała destylarnia i trzebaby było użyć całej armji urzędników, aby zlikwidować ten nowy przemysł domowy.

Zachwyt „mokrych" doszedł do kulminacyjnego punktu, gdy gen. Andrews oświadczył członkom komisji, że, jego zdaniem, rząd powinien pozwolić na sprzedaż piwa i stworzyć coś w rodzaju monopolu piwnego, któryby zabezpieczył Amerykę przed zatruwaniem się szkodliwymi trunkami.

Skandaliczne wystąpienie księdza

Nawołuje do faszyzmu i pogromu żydów w imię... idei Chrystusa

„Głos Lubelski" załączył do wczorajszego numeru „List otwarty do wszystkich stanów polskiego narodu", podpisany przez niejakiego księdza Stefana Łuczyckiego z Nałęczowa. Zamiast nieść Chrystusowe słowa pojednania, zamiast łagodzić przeciwieństwa społeczne, podmiecane przez wojujący nacjonalizm zarówno polski, jak i żydowski, lekkomyślny kapłan nie waha się rzucić na szale agitacji partyjnej autorytetu swego stanowiska.

Odezwa ks. Łuczyckiego wychodzi z założenia, że żydzi są to „szakale, sępy, upiory i hjeny, karmiące się wyłącznie wszelką zgnilizną społeczną", a partje lewicowe to „lisy farbowane, zbawcy Polski od interesów żydowskich, partji, bolszewizmu i komunizmu"; należy więc przeprowadzić odżydzenie Polski, ale jak to uczynić? Ks. Łuczycki odpowiada:

„Łatwo! Przedewszystkiem wypowiadajmy się za faszyzmem polskim, który jest właśnie akcją wszystkich warstw naszego narodu, a programem jego prac celowych, rozumnych i uczciwych jest: ścisłe zjednoczenie wszystkich stanów celem powszechnego odżydzania Polski, a tem samem uzdrowienia niezdrowych stosunków, jakie żydostwo wniosło do naszego bytu narodowego i państwowego. Faszyzm polski idzie w nasz naród z wesołą nowiną, bo Instaurare omnia in Christo (Leon XIII) — Odnowić wszystko w Chrystusie, jak przypomina nam faszyzm polski, to prawdziwie wesoła nowina dla polskiego narodu, obecnie srodze nękanego i niszczonego wyrzucaniem przez żydostwo i dla żydostwa nauki i moralności Chrystusowej z życia rodzin, miast, wsi — z prac urzędowych, społecznych, umysłowych, towarzyskich, a nawet ze szkół i sejmu! Wypowiadajmy się za faszyzmem polskim, chce on bowiem w życiu, pracach i sercach naszego narodu gotować drogę Panu, czynić proste ścieżki Jego".

„Czas uderzyć w czynów stal!" bo nie bez znaczenia wielkiego jest obecnie odgrywana przez żydostwo ta międzynarodowa komedja p. t. „Liga narodów", w której, aby brać udział, tak się ubiegają — nawet Polska, którą żydostwo całego świata uważa za rybę bez głosu, a przeznaczoną na szabas dla siebie. W każdym razie ta komedja zakończy się straszną tragedją dla żydostwa całego świata, wszędzie i wszystko bolszewizującego!

Ks. Zdzisław Łuczycki,
poczta Nałęczów
ziemia Lubelska".

* * *

Wprost wierzyć się nie chce, aby takie słowa mógł wypisywać kapłan! Spodziewamy się, że władze djecezjalne zechcą wejrzeć w działalność tego koryfeusza faszyzmu i potrafią poskromić jego niepoczytalną akcję, która skierowana jest przecież przedewszystkiem do ubogich duchem i może poczynić głębokie spustoszenia moralne.

Dwie przyjaciółki zamieniły się mężami

Niezwykły proces w Ameryce

W amerykańskiem mieście Richamont, w stanie Wirginia, toczył się przed kilku dniami proces, budzący sensację nawet w kraju „wszelkich możliwości".

Przed sądem stanęło dwu przyjaciół: bogaty właściciel dóbr, Wiliam Reese, i przyjaciel jego, inżynier Wiktor Marino.

Przed trzema laty obaj gentelmani wstąpili w związki małżeńskie.

Mr. Reese ożenił się z młodą amerykanką, inżynier Marino poślubił zaś swą rodaczkę z Neapolu.

Obie panie zaprzyjaźniły się serdecznie i po 2-letniem pożyciu małżeńskiem doszły do przekonania, iż czułyby się znacznie szczęśliwsze, gdyby pomieniały się mężami.

Usposobieniu amerykanki odpowiadał bardziej pełen temperamentu Włoch, natomiast włoszka wolała mocnego i wygimnastykowanego amerykanina.

Małżonki podszepnęły tę myśl mężom, a panowie zgodzili się bez namysłu.

Spisano nawet umowę, na zasadzie której pani Marina miała być żoną amerykanina, a pani Reese włocha.

Dwa lata żyły już pary w najprzykładniejszej zgodzie i szczęśliwie, nagle przyszło wezwanie sądowe, spowodowane anonimowem doniesieniem.

Małżonków pociągnięto do odpowiedzialności za „niemoralną umowę" i skazano każdego na 2 miesiące więzienia.

Dom w którym mieszkał zabity prezes P. K. O.

Skorpjon w jaju wielkanocnem

Złośliwy żart, czy zemsta?

Śpiewaczka argentyńska z Buenos Aires, panna Hastre, bawiąca obecnie w Paryżu, otrzymała w dzień wielkiejnocy wspaniałe jajo czekoladowe, jakie dawnym zwyczajem rozsyła się we Francji w podarunku znajomym. Na przesyłce, jako nadawca, podpisana była przyjaciółka artystki, panna Van Hong Lu.

Panna Hastre zabrała prezent do restauracji, gdzie na nią oczekiwali znajomi Po obiedzie rozbito czekoladowe jajo, z którego, ku przerażeniu wszystkich, wyskoczył olbrzymi skorpjon azjatycki. Ten rzucił się na rękę panny Hastre i dotkliwie ją ukąsił.

Artystkę opatrzono w sąsiedniej aptece. Policja stara się dociec, kto jest autorem tego złośliwego żartu czy też zemsty. Sprawa przedstawia się zagadkowo, gdyż panna Van Hong Lu bawi obecnie w Indjach, zaś przesyłka była nadana w Paryżu.

Skarby na biegunie

spodziewa się znaleźć Amundsen

Celem wyprawy Amundsena do bieguna jest odkrycie nowego lądu, który rozciąga się na krańcach morza lodowatego.

Ląd ten obejmuje 2,5 miljona kwadratowych kilometrów. Nie stąpiła tam dotychczas nigdy noga ludzka.

Wedle przypuszczeń Amundsena, okolica ta obfituje w olbrzymie pokłady żelaza i innych kruszczów, które przy postępie współczesnej techniki dadzą się z olbrzymimi zyskami eksploatować.

—o—

Badanie plemienia karłów

Z wyspy Jawy wyruszyła na Nową Gwineę wyprawa amerykańska, pod kierownictwem prof. Matthew W. Steirl'nga z uniwersytetu Berkeley, dla zbadania plemienia karłów, odkrytego w tej części Nowej Gwinei, która należy do Holandji.

Wyprawa zaopatrzona jest w samoloty i aparaty radiotelegraficzne, a prace jej mają trwać trzy lata na terenach dotychczs nie zbadanych.

Władze holenderskie współdziałają z wyprawą przez udział w niej kilku oficerów holenderskich i dostarczanie eskorty wojskowej.

Jedna głowa na dwoje bliźniąt

Oryginalny kaprys przyrody

Z Beyruth donoszą do Marsylji, iż pewna orunianka powiła dwoje bliźniąt, które miały jedną wspólną głowę. Oryginalny ten fenomen zmarł po kilku godzinach.

Czarne djamenty.

Odbiór węgla z list od 11-ej do 15-ej włącznie.

Osoby, którym przypadły w udziale premje węglowe, ogłoszone w listach 11-ej, 12-ej, 13-ej, 14-ej i 15-ej (z dnia 7-go, 8-go, 9-go, 10-go i 11-go kwietnia) **proszone są o pofatygowanie się do administracji „Gońca" w celu podjęcia talonów na odbiór wylosowanego węgla. Talony węglowe osobom z list powyższych wydawane będą od godz. 4.30 do 6.30 wiecz. w dniach od 19-go (poniedziałek) do 21-go (środa) włącznie.**

Posiadacze talonów, otrzymanych w administracji „Gońca", mogą następnie odbierać przyznane im ilości węgla w składzie firmy węglowej „Unitas" przy ul. Składowej 27/29.

„Grand-Kino"

Dziś i dni następnych!

Początek seansów w dni powsz. o g. 5, w dni świąteczne o 2 p.p.

Najgenjalniejszy komik świata

Charlie Chaplin

w najwyższej swej kreacji p. t.

Gorączka złota

Argumenty pięści

w parlamencie St. Zjednoczonych

W parlamencie Stanów Zjednoczonych na Kapitolu w Waszyngtonie z okazji afery niejakiego Englischa, oskarżonego o łapownictwo, jak donosiły o tem pokrótce nasze depesze, doszło do gorszących zajść między posłami Millsem i Rankinem.

— Wyrzućcie tę kanalję! — ryczał Rankin, wskazując na przeciwnika.

— Powtórz, coś rzekł! — odparł Mills, a policzę ci wszystkie żebra!

— Jesteś nędzną kanalją! — powtórzył Rankin.

Wówczas obaj porwali się z miejsc, zdjęli marynarki i sala obrad zamieniła się na arenę walki na pięści.

Kres jej położyła straż parlamentarna, która obezwładniła obu zapaśników i usunęła ich z sali, przy głośnych okrzykach oburzenia całej izby:

— Precz z brutalami! Wyrzucić ich! Do więzienia z nimi!

Widzimy więc, że nietylko pewna sala na Wiejskiej jest terenem popisów wokalnych i atletycznych wybrańców narodu.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca"

NAUKA i WYCHOWANIE

DO KOMPLETU
freblowskiego przyjmę jeszcze kilkoro dzieci. Ogród, plac do gier. Zakątna 85 m. 3. Zapisy codziennie 2—4 po poł. 2352

SPRZEDAŻ i KUPNO

KUPIĘ
30 tysięcy cegieł. Oferty na dostawę proszę kierować pod adresem: Ul. Częstochowska nr. 11, Nitecki. 2271

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ UMEBLOWANY
odstąpię inteligentnej osobie. Wiadomość: Cegielniana 54 m. 7. Tamże do sprzedania niklowe łóżko dziecięce. 2320

POKÓJ BEZ MEBLI
dla jednej osoby — ewentualnie na biuro natychmiast do wynajęcia. Aleje Kościuszki nr. 37, mieszk. 2. 2273

DWA FRONTOWE
pokoje słoneczne umeblowane, z wszelkiemi wygodami, z używalnością kuchni, lub bez, do wynajęcia. Andrzeja 43, I piętro, m. 2 2274

ZAGUBIONE DOKUMENTY

ZNALAZŁEM
w wagonie tramwajowym linji Nr. 11 połowę banknotu 50-cio złotowego. Prawy właściciel może się zgłosić do Wł. Płuciennika, Grzybowa 30, Chojny. 2298

JERZY GOTLIB
uczeń 6-ej klasy zgubił matrykułę, wydaną przez gimnazjum im. ks. Skorupki. 2282

Kawaler porwał pannę łódką na Pragę

Miłosny film nad Wisłą

Porwanej dotąd nie odnaleziono

Z Warszawy donoszą nam:

Towarzysz sztuki drukarskiej, p. Feliks Kowalski, był zaręczony z panną Heleną Wyszecką.

Miłość trwała pół roku. Harmonję zakłócił p. Edmund Matuszelański, urzędnik (Długa 27), dla którego Helcia

zerwała z narzeconym.

Niełatwo rezygnując z kochania, pan Feliks nie chciał pogodzić się z nowym stanem rzeczy. Zasypywał pannę listami, błagał o chwilę rozmowy

w cztery oczy,

ale rywal nie dopuszczał do spotkania.

Wczoraj rano, korzystając ze względnie dobrej pogody, panna Helcia wybrała się z nowym wielbicielem nad Wisłę. Wynajęli łódkę i zaczęli lawirować między mostami.

Z wybrzeża śledził ich Feliks. Nie był sam. Towarzyszyło mu

dwu wiernych

zdecydowanych na wszystko przyjaciół. Wiedzieli, że Edmund, będąc słabym wioślarzem, nie ośmieli oddalić się zbytnio.

I rzeczywiście, po półgodzinnej przejażdżce urzędnik

skierował łódkę

ku brzegowi. Dotarł do odcinka lądu między ulicami Lipową a Leszczyńską, ale nie zamierzał wysiadać. Panna Helena również pozostała na ławeczce.

Spiskowcy, porozumiawszy się szeptem,

wyskoczyli z ukrycia,

dopadli łodzi i obezwładnili młodą parę.

Edmunda Matuszelańskiego siłą wyrzucono na brzeg. Choć stawiał zaciekły opór, uległ wobec przemocy.

Dwaj napastnicy pobili go dotkliwie, a tymczasem p. Feliks wskoczył do łódki, odbił od wybrzeża i

uwiózł pannę

Helenę ku stronie praskiej.

Rozpaczliwe krzyki porwanej słyszał poturbowany urzędnik. Nie mógł pomóc, bowiem przeciwnicy trzymali go

za ramiona.

Odzyskał swobodę ruchów, gdy łódź zatrzymała się obok starej plaży Kozłowskiego. Puścił się wtedy pędem ku mostowi. Spotkawszy policjanta, opowiedział o przygodzie.

Śledztwo w tej

niezwykłej sprawie

prowadzi I komisarjat.

Panny Wyszeckiej dotychczas nie odszukano.

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu generalicji na dworcu w Wilnie. Obok Marszałka stoją gen. Rydz Smigły, gen. Dąb-Biernacki i pułk. Popowicz.

Potworne morderstwo pod Krakowem

Złoczyńca zabił 73-letniego starca

Posterunek p. p. w Zielonkach pod Krakowem zawiadomił krakowską policję, że w Giebułtowie dokonano morderstwa na osobie Mojżesza Selingera, lat 73 liczącego. Morderstwa dokonał niejaki Piotr Nowak, lat 20 liczący z Trojanowic, który został aresztowany.

Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń i zeznań świadków, sprawca w nocy z soboty na niedzielę przyniósł do mieszkania Selingera do sprzedania pierze, które pochodziły z kradzieży. Kiedy Selinger odmówił kupna tego pierza, Nowak ukrył je w szopie. Selinger po odejściu Nowaka zawiadomił i fakcie naczelnika gminy. W niedzielę nad wieczorem Nowak ponownie przyszedł do Selingera, czyniąc mu z tego powodu wyrzuty. W czasie tych wymówek zadał Nowak Selingerowi kilka pchnięć nożem w brzuch i plecy tak, że Selinger zbroczony krwią padł na ziemię ponosząc śmierć na miejscu.

Również pchnięcie nożem w rękę otrzymała służąca Selingera, która chciała osłonić swego pracodawcę przed ciosami. Służącą przewieziono do szpitala św. Łazarza. Dalsze dochodzenia prowadzi posterunek p. p. w Zielonkach.

Jak w powieści Londona

Gorączka djamentowa w Kapstacie

Pisma londyńskie podają wiadomości z Kapstadu o gorączce, która wybuchła wśród mieszkańców Pretorji wobec odkrycia w okolicach tego miasta nowych terenów bogatych w djamenty.

Sceny, które się tam rozgrywały, przypominają najdziksze chwile pamiętnej gorączki złota, po odkryciu pól złotodajnych w Klondyke, na Alasce.

Tysiące ludzi najrozmaitszych zawodów: nauczycieli, lekarzy, duchownych, rzemieślników, farmerów i awanturników bez zajęcia, z kobietami i dziećmi, zebrały się na granicy tych terenów, oczekując przez całą noc na sygnał urzędowy ich otwarcia pomimo ulewnego deszczu.

Gdy o świcie dano sygnał przystępu do terenów, cały tłum wielotysięczny rzucił się dla zdobycia działek gruntu. W ścisku i zamieszaniu przewracano i tratowano kobiety i dzieci. Żadne wezwania i groźby policji nie pomagały. Rozgorączkowany nadzieją bogactwa tłum parł naprzód, dopóki wszystkie działki nie były zajęte.

Wieczorem zaś tego samego dnia na miejscu pustkowia z dnia poprzedniego wznosiły się już setki domków z blachy falistej i namiotów, w których conajmniej 10.000 ludzi znalazło przytułek, tudzież otwarto sklepy i, oczywiście, szynki.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca"

INTERESY HANDLOWE

TKALNIA MECHANICZNA
składająca się z 14 krosien angielskich, z wszelkiemi pomocniczemi maszynami, okazyjnie do sprzedania. Oferty sub: „Centrum" do administr. „Gońca". 2239

Dajcie pracę bezrobotnym

BUCHALTER
samodzielny i korespondent przyjmuje prowadzenie wszelkich ksiąg handlowych i administracyjnych. Wszelkie powierzone mu czynności wykonuje sumiennie. Oferty sub: „Młody" do admin. „Gońca". 2272

MAJSTER ŚLUSARSKI
znający języki polski, niemiecki i rosyjski, poszukuje posady na miejscu, lub na wyjazd; obeznany z maszynami, parową przędzalnią, tkalnią i wykończalnią. Jesionek Edward, Przędzalniana 54, mieszk. 7. 2297

PRAWNIK
poszukuje zajęcia w biurze próśb i porad prawnych; wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty sub: „Student" do admin. „Gońca". 2284

TECHNIK DENTYSTYCZNY
poszukuje posady u dentysty lub technika. Łaskawe oferty do admin. „Gońca" sub: „T. G." 2233

DONIESIENIA ROZMAITE

PANI PEWNĄ BĘDZIE,
że bielizna nie spadnie wtedy tylko, gdy użyje klamerki, które nabyć można w stolarni Kopernika 73. 2276

ROWERY
angielskie, francuskie tanio i na dogodnych warunkach nabyć można w firmie „Dobropol", ulica Piotrkowska 73, w podwórzu. 2283

KRAWCZYNIE I KRAWCY!
Nadeszły świeże żurnale, do nabycia u Z. Reidera, Łódź, Cegielniana 5. 2262

ŻURNALE MÓD,
form i manekinów oraz poduszek do prasowania dostać można u Z. Reidera, Łódź, Cegielniana 5. 2261

AKUSZERKA - MASAŻYSTKA
kasy chorych i prywatna, Eugenja Goldenbergowa, przyjmuje zamówienia na porody. Porady dla pań. Zielona 57, mieszkanie 15. 2234

Dokąd dziś pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI. Dziś, jutro, środa i pojutrze czwartek ostatnie trzy wieczorowe przedstawienia sensacyjnej amerykańskiej komedji z życia teatralnego p. t. „Znakomity Don Juan" z Junoszą-Stępowskim. Bilety ulgowe ważne. Realizować je można w kasie zamawiań od godz. 2-ej do 6-ej popoł.

W piątek XXIII premjera sezonu; rozgłośna baśń-ferja w 12-tu obrazach wielkiego poety belgijskiego Maurycego Maeterlincka „Błękitny ptak" (L'Oiseau bleu), w poetyckim przekładzie Jana Kasprowicza, z muzyką specjalnie skomponowaną przez Ludomira Marczewskiego. Kasa zamawiań rozpoczęła już przyjmowanie zamówień na pierwsze trzy przedstawienia sztuki, której zapowiedź wystawienia obudziła zainteresowanie, jakiego dawno w łódzkiem życiu artystyczno-kulturalnem nie notowano.

W sobotę o godz. 2 i pół popołudniu jedno jeszcze powtórzenie „Otella" — z Junoszą-Stępowskim po cenach najniższych.

Wieczorem o godzinie 8 i pół po raz drugi „Błękitny ptak".

Z Tow. Krajoznawczego

Na dzisiejszym „wtorku" krajoznawczym o godzinie 8-ej wieczorem p. Borysławski wygłosi pogadankę o Gdańsku, poczem przy towarzyskiej herbatce omawiane będą projektowane na sezon letni wycieczki. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości bezpłatny.

Ze sportu

PROJEKTY BOISK SPORTOWYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 19 kwietnia. Biuro regulacji wydziału technicznego magistratu opracowało projekty urządzenia dwóch boisk w Warszawie, przy ul. Puławskiej boiska i pływalni przy ul. Zielenieckiej, boisk na b. forcie Szczęśliwieckim, przy zbiegu ul. Jagiellońskiej i przy kolei obwodowej. Rozpatrzono nadto projekty urządzeń sportowych pod arkadami wjaduktu 3 maja i szkoły pływania na Saskiej Kępie.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE Z POZNANIA.

POZNAŃ, 19 kwietnia. Po niedzielnych zawodach mistrzowskich stan tabeli jest następujący: 1) Warta (6 gier — 8 pkt.), 2) Pogoń (6 gier — 7 pkt.), 3) Poznania (5 gier — 4 pkt.), 4) Unia (5 gier — 4 p.), 5) Ostrovia (6 gier — 5 pkt.), 6) Polonja (6 gier — 2 pkt.)

NOWY TRYUMF JUNOSZY-DĄBROWSKIEGO.

PARYŻ, 19 kwietnia. — Podczas międzynarodowych meczów bokserskich na ringu „Cambronne" odbył się mecz bokserski pomiędzy polskim bokserem Wiktorem Junoszą-Dąbrowskim i francuzem Forgeon'em. Mecz był umówiony na 10 rund. W połowie 7-ej rundy Junosza wygrywa k.-o. Polskiemu bokserowi zgotowano olbrzymią owację.

MECZ TENNISOWY POLSKA—ANGLJA O PUHAR DAVIS'A.

LONDYN, 18 kwietnia. Termin rozgrywki o puhar Davis'a pomiędzy Polską i Anglją wyznaczono na dnie 8, 10 i 11 maja w Harrogato. Angielski związek tennisowy wyznaczył na rozgrywkę o puhar Davis'a z Polską do gry pojedyńczej Turbulla i Austina, zaś co do gry podwójnej to rozstrzygnie to eliminacyjne spotkanie Higgs—Loster przeciw Wheatkey—Kingsley.

REWANŻOWY MECZ LENGLEN—WILLS.

PARYŻ, 19 kwietnia. Jak się dowiadujemy, rewanżowe spotkanie najlepszych tennisistek świata, francuzki Lenglen i amerykanki Wills odbędzie się w połowie maja na kortach Racing-Clubu.

MECZ SZERMIERCZY POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

KRAKÓW, 19 kwietnia.— W pierwszym dniu meczu szermierczego Polska — Czechosłowacja odbyły się spotkania na florety, zakończone zwycięstwem Polski w stosunku 9:7. Sędziowali pp. Sobolewski, Zabielski, Zubrzycki oraz ze strony czeskiej Tille i Hrnoisek. Drugiego dnia czesi zwyciężyli w szpadach 12:4 i w szablach 11:5. Wyniki spotkań zwycięskich dla Polski między innemi były następujące: Szpady: Zwazil - Małecki 2:0, Nussbaum - Czerohowsky 2:0, Małecki - Tille 2:1, Małecki - Czernehowsky 2:1, szable: Pappee - Mikala 5:3. Arbitrem w szpadach był p. Pappee, zaś w szablach p. Tille. Pozatem sędziowali: szpady — Zabielski, Ader, Zezneska i Hrnoisek, w szablach: Zabielski, Sobolewski, Bezneska i Czernohowsky.

Źle się dzieje w Sowietach

Sytuacja gospodarcza Z. R. S. S. pogarsza się z dnia na dzień

Od pewnego czasu dzienniki krajowe i zagraniczne, między innemi i nasze pismo, pomieściły szereg artykułów, poświęconych spadkowi waluty sowieckiej, wywołanemu rozpaczliwą sytuacją gospodarczą w Rosji. Obecnie jeden z demokratycznych dzienników berlińskich, inspirowany niekiedy przez niemieckie ministerjum spraw zagranicznych, pisze w tej sprawie, co następuje:

„Bolszewizm osiągnął, a nawet przekroczył już swój punkt kulminacyjny. Ostatnio w jednem z wielkich miast środkowej Rosji, robotnicy pozbawieni pracy, urządzili demonstracje uliczne, wołając: „Niech nam zwrócą burżuazję, abyśmy mieli pracę i chleb". Chłopi nie wahają się na zgromadzeniach publicznych głosić pod adresem swych obecnych bolszewickich władców: „Zniknięcie tak prędko, jakeście przyszli, z dnia na dzień".

„Ludność Rosji nie ma do sowietów zaufania i są potemu poważne podstawy. Długi, wewnętrzne i zewnętrzne rosną, rezerwy są wyczerpane, waluta zachwiana, pokrycie czerwońca spadło z 50 na 28 proc. Rosja znajduje się na progu nowej inflacji.

„Lenin mówił, że bolszewizm nie utrzyma się w Rosji, jeżeli nie uda mu się usadowić przynajmniej w kilku państwach europejskich, a przynajmniej w Niemczech. A sowiety w przededniu swej ruiny prowadzą zwykłą grę bankrutów: udają, że chcą uznać długi rosyjskie, zaciągnięte we Francji, ażeby uzyskać nowe pożyczki. W Berlinie robią zakupy na kredyt. Chcą oni otrzymać nowy traktat polityczny z Niemcami.

Dziennik niemiecki kończy swe informacje następującą uwagą: „Rozsądek nakazuje nam zachować wielką rezerwę w stosunkach handlowych z Rosją, a co zaś więcej, w naszych stosunkach z krajem, znajdującym się w pełnym rozkładzie, i być może, w przededniu katastrofy rewolucyjnej. Dla Niemiec może być w takich warunkach jedno tylko wskazanie: czekać".

Jeśli prawdą jest to, co pisze cytowany powyżej dziennik niemiecki, a niema powodu jego słowom nie ufać, to spodziewać się należy, że bankrutujący bolszewizm uczyni w ostatniej chwili wszystko, aby doprowadzić w innych państwach europejskich do przewrotu bolszewickiego. Faktem jest, że w ostatnich czasach agitacja bolszewicka w tym kierunku działa na tle panującego w Europie kryzysu gospodarczego. Ci, którzy ulegają tej agitacji, a objawów takich u nas nie brak, niechaj wiedzą, że działają wbrew własnym swoim interesom, na szkodę Polski, a na pożytek zdziczałego sowietyzmu, który doprowadził do tego, iż dzisiaj robotnicy rosyjscy publicznie demonstrują za powrotem do ustroju kapitalistycznego.

Wyrok w procesie o nadużycia

w kaliskiej izbie skarbowej

W procesie przeciwko urzędnikom urzędu skarbowego w Kaliszu, oskarżonym o nadużycie zapadł wyrok, skazujący 2-ch oskarżonych na karę po 2 lata więzienia, 3-ch — po półtora roku więzienia, nadto wszystkich na pozbawienie praw.

Od skazanych zasądzono na rzecz skarbu państwa zdefraudowane 25.662 zł. 71 gr.

Fabrykanci kalek przed sądem

Proces Fuchsa, Zapłatyńskiego i towarzyszy

Z Warszawy donoszą nam:

Jakkolwiek przewód sądowy w tej sprawie toczy się w tempie powolnem, niemniej okoliczności jej coraz wyraźniejszą przybierają postać i uwypuklenia.

Lwią część wczorajszego posiedzenia poświęcono badaniu świadka płk. Rudzkiego, lekarza szpitala Ujazdowskiego, byłego komendanta tegoż szpitala.

Świadek na pytania prokuratora opowiada o nader wystawnych luksusowych przyjęciach w mieszkaniu d-ra Zapłatyńskiego, które zawsze wzbudzały jego zdziwienie ze względu na świadomość, jak skromną pensję pobiera Zapłatyński. W 1922 i 1923 r. świadek 5—6 razy bywał na tych przyjęciach. Zaniechał świadek tych wizyt koleżeńskich, gdyż nie czuł się na siłach zrewanżowania się. Zastanawiając się nad tem, skąd Z. czerpie fundusze na te przyjęcia, doszedł świadek do wniosku, iż zapewne dostarcza ich żona, pochodząca z bogatej rodziny ziemiańskiej.

Następnie świadek cytuje drobiazgowo wypadek z 1918 r. okresu przejmowania przez władze polskie od okupantów niemieckich szpitala Ujazdowskiego.

Świadek miał wówczas bardzo ostre zajście z jednym z lekarzy niemieckich pułkownikiem z Monachjum podczas objęcia inwentarza szpitala Ujazdowskiego. Dr. niemiec oznajmił świadkowi: „pan mówił o honorze Polski, tymczasem u was różni bywają ludzie. Oto — rzekł dr. Zapłatyński chciał ze mną do spółki podzielić się inwentarzem szpitalnym.

Dr. Rudzki zameldował wówczas o tym niesprawdzonym fakcie swojej władzy, lecz na mocy przeprowadzonego w tej materji dochodzenia, śledztwo względem Zapłatyńskiego nic dowodowego nie wykazało i dochodzenie umorzono.

Co się tyczy oskarżonego dr. Szareckiego — to prywatnego życia jego świadek nie zna bliżej i określić jego stosunków nie może, natomiast może zaświadczyć, iż dr. Sz. był bardzo lubiany i szanowany w kołach lekarskich, cieszył się wielkiem uznaniem dla swoich zalet i zasług naukowych, dla swej niezwykłej energji — z którą wiedzę zdobywał.

Był bowiem w swoim czasie zwykłym felczerem, a następnie wiele pracując po zdaniu egzaminów i uzyskaniu dyplomu doktorskiego, szybko się wydoskonalił w swym zawodzie.

Ogólny obraz „porządków" panujących w szpitalu Ujazdowskim przy badaniu poborowych, obserwacji nad poborowymi, podziału ich wedle chorób i t. p. — dali świadkowie płk. Stroński, oraz siostry miłosierdzia Hof i Koprowicz.

Posiedzenie popołudniowe wypełnił szereg świadków niedoszłych wojskowych, kt. swojemi wynurzeniami budzili bezustanny śmiech obecnych na sali sądowej. Dotyczyło to zwłaszcza określenia specjalności chorób najrozmaitszego gatunku i kalibru, na jakie ci — kandydaci na wiarusów, zwalniali się od wojska i jakie w cudotwórczy sposób znikły podczas przebadania przez komisję śledczą.

—Stawał pan na komisji — pada pytanie pod adresem świadka Bermana.

— Stawałem, ale na „rumatyzm" — odpowiada Berman.

Świadek Branzel w żaden sposób nie umie wytłomaczyć sądowi, w jaki sposób się wyleczył natychmiast po zbadaniu go przez komisję, na której był jeszcze chory.

Świadek znów Hoffenberg długo biedzi się nad odpowiedzią:

„Co to jest atropja i zapalenie mięśni", o których wspomina wystawione mu przez lekarza świadectwo.

Galerję tych „wesołych" świadków zamyka Perkal, który oświadcza, że zwolnił się od woiska na „ruptycję" — co miało oznaczać rupturę.

Z poprzednio zanotowanego zeznania świadka mjra Getke'go, godzi się podkreślić, iż na wniosek prokuratora przewodniczący sędzia Skawiński zapytywał współoskarżonego Lisieckiego, czy znał Fuksa.

— Znałem — odrzekł Lisiecki. — przychodził on do mnie do kancelarji.

Przew.: A w domu u oskarżonego bywał Fuks?

Lisiecki: Przychodził kilka razy, ale w jakim celu... doprawdy nie pamiętam.

Pozatem mjr. Getke zaświadczył w poprzedniem zeznaniu, że prokuratura wojskowa w czasie śledztwa nie miała dostatecznych danych co do d-rów Szareckiego i Jankowskiego w przedmiocie postawienia ich w stan oskarżenia.

Dziś badani będą świadkowie przeważnie odwodowi.

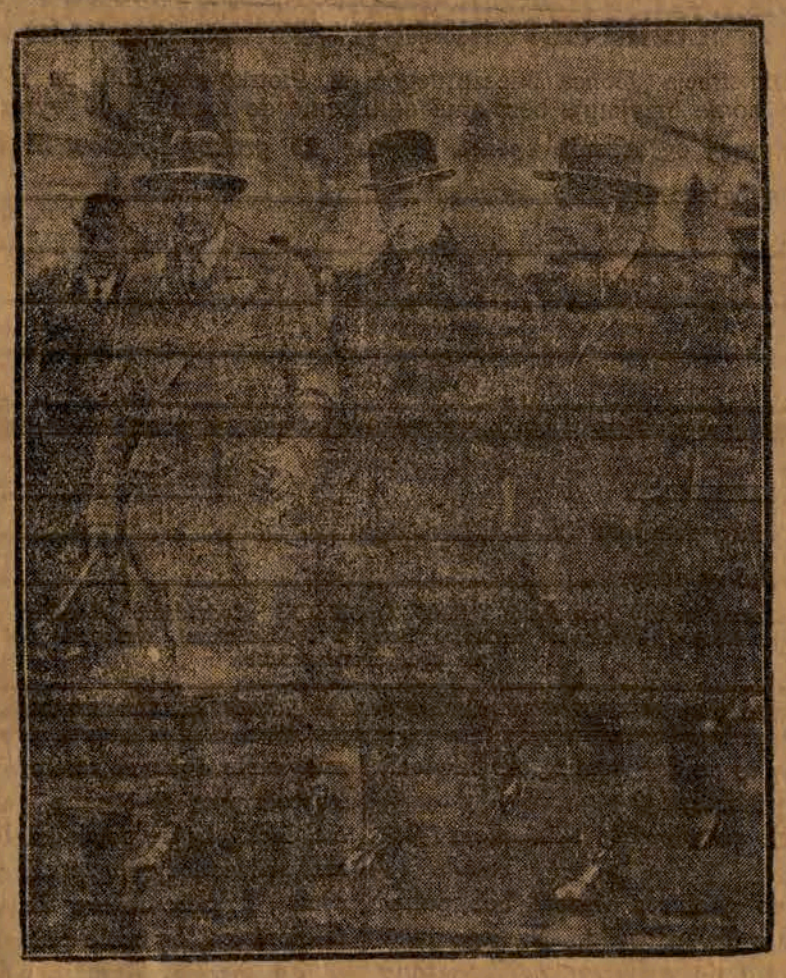

Przyjazd premjera Skrzyńskiego do Warszawy
Premjer Skrzyński idzie z dworca w towarzystwie p. Łukasiewicza i sekretarza Kisielnickiego

Wizyta włamywaczy

w garderobie teatru Niewiarowskiej

Wczoraj między godz. 3 a 4 nad ranem do teatru Niewiarowskiej przy ul. Jasnej 3 dostali się złodzieje, którzy udali się przedewszystkiem do garderoby primadonny.

Po pewnym czasie, gdy złodzieje postanowili opuścić teren kradzieży, zabierając 2 tłomoki rzeczy, przypadkowo potrącony sprzęt przebudził woźnego Jerzego Kowalczyka, który dyżurował w teatrze.

Kowalczyk wszczął alarm.

Złodzieje ścigani przez woźnego zatrzymali się i jeden z nich odwróciwszy się uderzył łomem żelaznym woźnego w głowę tak silnie, iż ten upadł zemdlony.

Wówczas złodzieje, zostawiwszy tłomoki, wyskoczyli przez rozbite okno. Kowalczyk zaś dopiero o god. 5 nad ranem odzyskał przytomność i niezwłocznie zawiadomił o wypadku X komisarjat. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło Kowalczyka.

Śledztwo w sprawie włamania prowadzi energicznie policja.

—o—

Zagraniczne przesyłki pocztowe i telegramy urzędowe

wolne od opłat na rzecz bezrobotnych

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów rozesłała do podległych urzędów wyjaśnienie do rozporządzenia o pobieraniu dodatków do opłat pocztowych na zatrudnienie bezrobotnych.

Pobieranie opłaty od paczek jest dozwolone tylko w komunikacji krajowej, natomiast opłat od paczek, wysyłanych zagranicę pobierać nie można.

Również telegramy urzędowe wolne są od dopłaty, natomiast od urzędowych rozmów telefonicznych, opłaty mają być pobierane.

Dookoła sojuszu niemiecko-rosyjskiego

Zaniepokojenie wielkich mocarstw

BERLIN, 20 kwietnia. Angielski poseł w Berlinie odbył kilkugodzinną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie paktu niemiecko-sowieckiego.

BERLIN, 20 kwietnia. Sprawa układu niemiecko-sowieckiego jest obecnie tematem ożywionych obrad w łonie wszystkich partji parlamentarnych Reichstagu. Frakcja socjaldemokratyczna domaga się, aby zwołano natychmiast specjalne posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych, któraby zajęła się tem nowem posunięciem rządu niemieckiego i poddała sprawę układu pod dyskusję. Partja niemiecko-narodowa zamierza na najbliższem plenarnem posiedzeniu Reichstagu wystąpić z interpelacją w sprawie układów z Moskwą.

LONDYN, 20 kwietnia. Według wiadomości prasy angielskiej, po ambasadorze angielskim, poseł francuski i włoski podejmą identyczne kroki u rządu niemieckiego. Posłowie ci mają zażądać wyjaśnień co do traktatu z Moskwą.

Była arcyksiężna zakonnicą

Z Madrytu donoszą, że 25-letnia siostrzenica cesarza Franciszka Józefa, była arcyksiężniczka austrjacka Assunta, zamieszkała w Hiszpanji, wstąpiła do klasztoru św. Teresy we Fortose. Fakt ten wywarł wielkie wrażenie w hiszpańskich kołach towarzyskich, w których młoda arcyksiężna była bardzo lubiana. Nieznane są przyczyny, które skłoniły młodą arystokratkę do zerwania na zawsze z życiem świeckiem

AMATOR - FOTOGRAF
nauczy się najprędzej fotografowania, posługując się popularnym przewodnikiem Łukasika. Żądać we wszystkich księgarniach. Cena 1.25 zł. 2232

PANTOFELKI
prunelowe najnowszych fasonów, sobota solidna, gwarantowana, oraz białe pantofelki modne poleca firma „Bebo", Nawrot 7, podwórze, parter.

Trup za portjerą

Żona literata powiesiła się na haku

Lekarz stwierdził już tylko zgon

Z Warszawy donoszą nam:

Literat żydowski p. Jeszohud Perle (Nowolipki 39) ciężko pracował na utrzymanie żony Sury oraz 13-letniego syna. Ponieważ honorarja autorskie nie wystarczały, zmuszony był przyjąć posadę buchaltera w młynie Grasberga na Solcu.

Małżeństwo nie było szczęśliwe. Żona literata cierpiała na rozstrój nerwowy, graniczący z melancholją.

Wczoraj o godzinie 9-ej rano p. Sura Perlowa wręczyła służącej 10 złotych.

— Idź — rzekła — do hal Mirowskich po zakupy.

— Dlaczego tak daleko? Przecież zawsze chodzę do bazaru na Smoczą.

Ale perswazje nic nie pomogły, wobec zdecydowanej woli p. Perlowej.

Służąca podążyła pieszo za Żelazną Bramę. Wróciła z dużem opóźneiniem. Drzwi zastała zamknięte. W zamku klucz nie tkwił, dziurka była zatkana papierem. Na kołatanie nikt nie odpowiadał.

Przeczuwając nieszczęście, służąca porzuciła koszyk i wybiegła po dozorcę. Drzwi nie udało się otworzyć.

Wezwany policjant polecił sprowadzić ślusarza. Forsowanie zamku trwało około pół godziny. W międzyczasie przyszedł ze szkoły na drugie śniadanie synek pp. Perlów.

Po otwarciu drzwi służąca obeszła całe mieszkanie, nic jednak podejrzanego nie znalazła. Zdziwiła się tylko, że w kuchni na podłodze leży trzepaczka.

Szczegółem tym zainteresował się również policjant.

— A gdzie zwykle trzepaczka wisiała? — zagadnął.

— W przedpokoju za portjerą.

Posterunkowy podszedł do wskazanego miejsca i odsunął portjerę.

Na sznurze, przymocowanym do haka od trzepaczki, wisiał trup żony literata.

O ratowaniu nie mogło już być mowy. Zgon stwierdził lekarz pogotowia.

Zwyrodniały pijak

usiłował zgwałcić dziesięcioletnią dziewczynkę

Czesław Osemblowski, lat 42, w dniu wczorajszym upił się.

Przechodząc ulicą 6-go Sierpnia spostrzegł, iż w bramie domu pod numerem 17-tym bawią się wesoło w „chowanego" małe dziewczynki.

W Osemblowskim widok gołych kolanek i zarumienionych twarzyczek wzbudził wstrętną żądzę, wszedł więc na podwórze i ukrył się w ubikacji, słusznie przypuszczając, iż któraś z dziewczynek ukryje się tam w trakcie zabawy.

Jakoż nie omylił się, bo nie upłynęło jeszcze 5 minut, a do ustępu wpadła roześmiana dziesięcioletnia Maniusia L.

Błyskawicznie wyskoczył z za drzwi, chwycił oniemiałą z przerażenia dziewczynkę i wciągnął ją do jednego z przedziałów.

Dzewczynka zaczęła przeraźliwe krzyczeć, wobec czego zwyrodnialec zagroził, że ją zabije i ścisnął dziewczynce gardło tak silnie, że nie mogła wydobyć z siebie żadnego głosu, poczem zaczął drzeć na niej sukienkę.

Na szczęście pozostałe dziewczynki usłyszały przeraźliwy krzyk Maniusi i pobiegły wszystkie do ustępu, myślały bowiem, że koleżanka ich wpadła do dołu biologicznego.

Gdy ujrzały Osemblowskiego i Marysię zaczęły krzyczeć przeraźliwie i wzywać pomocy.

Zwyrodniały osobnik rzucił na brudną podłogę omdlałą ze strachu Marysię i chciał zbiec.

Na alarm wszczęty przez dziewczynki zbiegli się sąsiedzi.

Osemblowskiego przytrzymano i oddano w ręce policji.

Zimna krew

Zazdrosny mąż: Niewierna, wiem wszystko!
Żona: Zawsze przesada... Założę się z tobą, że nie wiesz, jaki będzie jutro kurs dolara.

Kwiatek u kolanka

Ekscentryczne pomysły mody amerykańskiej

Wiosenny pokaz mód w Nowym Jorku przyniósł nowość w toaletach damskich w postaci obowiązkowego kwiatka na kolanku.

Krótka spódniczka amerykanki, sięgająca w obecnym sezonie do kolan, wymagała pikantnej ozdoby.

Wynalazcy mody postanowili tedy uwieńczyć kolanka dam kwiatem. Narcyzy, konwalje, róże, bławatki, niezapominajki zdobyły sobie prawo bytowania na damskich nóżkach.

Moda jednak nakazuje, aby kwiaty umocowane były do jedwabnej pończoszki misterną broszką kształtu podwiązki.

Amerykanki są zachwycone tym nowym pomysłem

Likier Antique
BACZEWSKIEGO

Ogłoszenia Czytelników „Gońca Wieczornego"

Administracja „Gońca Wieczornego", ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

!Podający ogłoszenie opłaca jedynie 25 groszy kosztów biurowych!

Tekst ogłoszenia: _____

Nr. _____ Dnia _____

Nazwisko nadawcy: _____

Dokładny adres: _____

Ogłoszenia należy przynosić TYLKO OSOBIŚCIE Codziennie „Goniec" drukować będzie, według kolejności nadania. Bony z ogłoszeniami, wrzucane do skrzynki, nie będą zamieszczane

Nowe znaczki pocztowe

z widokiem Ostrej Bramy w Wilnie

Jeneralna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła w obieg pocztowe znaczki opłaty wartości 1 grosz nowej edycji. Rysunek tych znaczków, o wymiarze 20.2 na 25.5 milim. przedstawia widok Ostrej Bramy w Wilnie. W górnej części znaczka, po prawej stronie umieszczono napis i liczbę „gr. 1", u dołu zaś napis „Poczta polska" i godło państwa. Kolor znaczka bronzowy.

Będące w obiegu znaczki 1-groszowe poprzedniej edycji są ważne aż do wyczerpania.

Sowiety wyprzedają się

Według wiadomości, podawanych przez prasę leningradzką, władze sowieckie postanowiły w drodze publicznej licytacji sprzedać całe urządzenie Ermitażu, a więc porcelanę, obrazy i kryształy. Również postanowiono sprzedać urządzenie historycznych pokoi Aleksandra II i III i Mikołaja II w pałacu Zimowym.

Dr. Med.
R. Stupel
Szkolna 12
choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe
leczenie światłem (Rentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.
Przyjmuje od 8-10 12—2 i od 6—8.,
31 - 3

Dr. med.
Gustawa Zand-TENENBAUMOWA
Wólczańska 4,
Tel. 40—25
choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

STEFAN RAMOTA. (52

Czerwona plama

Sensacyjna powieść kryminalno-romantyczna

Sobieraj zbladł...

— Poco mam mówić — wykrztusił. — Wszak pan i tak wszystko wie...

Wertey uśmiechnął się.

— Oczywista... Więc wszystko w porządku... zgadza się... A teraz powiedzcie mi, czy wiecie, iż ten człowiek zamordował Irenę Torn?

— Czy zamordował... zabił... mówił, że... — plątał się zagadnięty znienacka Sobieraj.

— No tak... Pytanie jest chyba zrozumiałe. Czy to on dał wam tę skrwawioną chusteczkę i broszkę?

Sobieraj potwierdził skinieniem głowy...

Nagle do gabinetu wszedł bez pukania komisarz Twardowski... Na jego twarzy malowało się wzburzenie. Zmęczony opadł na krzesło bez słowa przywitania.

— Co się stało — zapytał Wertey.

— Doprawdy można oszaleć... Do tej chwili nie mogę przyjść do siebie. Chcę panu to przedstawić, ale nie wiem, czy mogę mówić tu przy... — wskazał wzrokiem na Sobieraja.

— Nic nie szkodzi... Mów pan... Z tym panem jesteśmy w porządku.

— Otóż, komendancie... Zgodnie z pańskiem poleceniem, czekałem w urzędzie na wyniki rewizji.

O jakiejś szóstej piętnaście zawiadomiła mnie dyżurna telefonistka, że jakaś kobieta pyta się o pana, panie komendancie, lecz gdy się dowiedziała, że pana niema, oświadczyła, że chcę mówić z którymś z kierowników brygad. Kazałem telefonistce, by mnie połączyła z nią.

Po chwili usłyszałem drżący głos kobiecy, który zapytywał z kim mówi. Powiedziałem jej nazwisko, wymieniłem stanowisko i z kolei zapytałem z kim mówię...

Początkowo odpowedzi nie otrzymałem... Na moje nalegania usłyszałem cicho wymienione nazwisko — Tornowa.

— Jak — Wertey zerwał się z krzesła.

— Tornowa... Rozumie pan komendant, że zdumienie moje nie miało granic... Ale nie miałem czasu, by się zorjentować, gdyż moja rozmówczyni widocznie czemś przestraszona czy spłoszona odłożyła tubę.

— No i co pan zrobił...

— Skomunikowałem się z dyrekcją telefonów i ustaliłem, że do urzędu śledczego telefonowano z aparatu, który jest zainstalowany w pałacu Tornów...

— 48-99 — zapytał Wertey.

— Nie, inny aparat 50-22, który został założony przed dwoma tygodniami.

— No więc co...

— To nie koniec... Zaledwie skończyłem rozmowę ze stacją i dyrekcją aparat mój znów zadzwonił...

— Myślałem, że już nie uda mi się połączyć z panem... — mówił ten sam głos kobiecy — chcę panu powiedzieć jedno Tamarski jest niewinny...

Ja żyję...

(D. c. n.)

Prenumerata miesięczna „Gońca Wieczornego Ilustrowanego" wynosi: w Łodzi zł. 2.30, za odnoszenie—40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gońca Wieczornego" — Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

Redakcja i Administracja
ŁÓDZ,
PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów od 5-ej do 7-ej w ecz.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 łamowy:

I strona i w tekście	**40**	**groszy,**	strona 4 łam
Nekrologi	**30**	„	„ „ „
Nadesłane po tekście	**30**	„	„ „ „
Zwyczajne	**8**	„	strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. : Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.